ROK VIII - Nr. 6 CZERWIEC 1936 CENA 45 GR

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH
WYCHODZI CO MIESIĄC POD REDAKCJĄ PIOTRA ŻUKOWSKIEGO

„Nad poziomy wylatuj a okiem słońca ludzkości całe ogromy przenikaj z końca do końca"

Treść nr. 6.

POZNAŃ 1936

Adres Redakcji i Administracji: ulica Karwowskiego 22 III ptr.

Konto P.K.O. 211-569 — — Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe

Tłoczono w Drukarni L. Kapeli - Poznań, Wrocławska 18 Telefon 18-26.

Do naszych Czytelników!

Zaczynamy ósmy rok naszej pracy, która znajduje coraz więcej zrozumienia u osób dorosłych i w kołach młodzieży. Żywimy więc nadzieję, że przy należytem poparciu ze strony czytelników uda się nam udoskonalić nasze pismo jeszcze bardziej i uczynić je w jeszcze większym stopniu pożytecznem i potrzebnem dla wszystkich, a dla wielu niezbędnem.

Kto interesuje się historją i życiem ludzkości współczesnej, a takim powinien być przecież każdy, ten znajdzie w tem czasopiśmie nadal, jak znajdywał w niem w latach poprzednich, wiarogodne i barwne wiadomości przeważnie całkiem nieznane albo też takie, które stanowią w danej chwili pożądane dopełninie i odświeżenie tego, o czem się tylko to i owo wiedziało lub o czem się nawpół zapomniało.

Każdy pedagog znajdzie w „Przeszłości" artykuły z dziejów wychowania i nauczania, a każdemu nauczycielowi historji, czy to w szkole średniej czy to w szkole powszechnej, to czasopismo, jedyne dotychczas w tym rodzaju, dostarcza wskazówek z metody historji i obfitego materjału rzeczowego, który w całości może być użyty w klasie gwoli ożywienia i urozmaicenia lekcyj lekturą, zdolną wywołać w umysłach uczniów niezapomniane obrazy czasów minionych, albo przejąć ich głębiej opisywanemi zdarzeniami, lub postawić im przed oczy żywy wizerunek któregoś z wielkich mężów ludzkości.

Znakomitem ułatwieniem okolicznościowych pogadanek referatów i przemówień są wskazówki bibljograficzne, przy pomocy których każdy średnie wykształcenie swoje pogłębić i rozszerzyć może.

Zwłaszcza młodzieży dopomaga „Przeszłość" do wżycia się w odległe epoki i do odczucia ich tętna, ich wzlotów i upadków, odkryć i błędów trudów i cierpień; ułatwia jej ogarnięcie jak najszerszych widnokręgów w myśl mickiewiczowskiego wezwania, wziętego za hasło „Przeszłości", i wzbudza zainteresowanie się całą ludzkością — wszystkiemi państwami, krajami, narodami· Hindusami, Chińczykami, Ameryką, Abisynją, Kaukazem ....

Treść ostatnich numerów podana jest na str. 3. okładki. Czytelnicy! zachęcajcie więc swoich znajomych do prenumerowania „Przeszłości" w r. 1936 i do nabywania roczników z r. 1929, 1930, 1933, 1934 po zł. 3 z przesłaniem i 1935 po zł 4. — Przeczytajcie uważnie wszystkie strony okładki.

ROK VIII CZERWIEC 1936 NR. 6

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH

Wychodzi co miesiąc pod redakcją Piotra Żukowskiego

Fryderyk II

Luter dał Niemcom pewność, że religja ich jest wyższą, moralniejszą, niż katolicyzm Francuzów, Włochów, Polaków. Fryderyk II rozbił Austrję, główną rywalkę w sprawie panowania nad krajami niemieckiemi i dal drogie sercu pruskiemu wzory skutecznego, żelazną ręką stosowanego rządzenia i gospodarowania. Bismark zniszczył Austrję i Francję i wychował typ pangermanisty, wierzącego we wszechpotęgę niemiecką w świecie. Gdy wskutek bezgranicznej pychy, krótkowzroczności i okrucieństw nieprawdopodobnych przyszła katastrofa r. 1918, podjął się dzieła odbudowy Hitler, łączący pierwiastki Prus Fryderycjańskich z współczesnemi metodami wychowania i zatrudnienia miljonowych mas.

Fryderyk był mocny niezmiernie, ruchliwy, pracowity. Uważał, że sen jest marnowaniem czasu, a świat jest źle urządzony, skoro istnieje taka ułomność. Próbował ją zwalczać, lecz po pięciu nieprzespanych nocach dał spokój. Miał duże, bystre, przenikliwe oczy, które, zdawało się, wszystko widziały. Łączył w sobie pociąg do muzyki i poezji z bezwzględnym i okrutnym realizmem w sprawach rządzenia, nie mając żadnej litości dla słabszych. Chrześcijaństwo uważał za wymysł duchowieństwa, lecz po bolesnych doświadczeniach wojennych ocenił jego wartość wychowawczą i wspierał protestantyzm, będąc tolerancyjnym. Otrzymał wychowanie francuskie, do końca życia lekceważył literaturę niemiecką. Lessingowi nie dał żadnej posady. Goethego uważał za naśladowcę (W „Goetzu") angielskich powieści. Sam dużo i najchętniej pisał po francusku, zmuszając Woltera do poprawiania swych wierszy (prania brudnej bielizny — według jadowitych słów Francuza). Ograniczony brutal ojciec nie pozwolił mu uczyć się łaciny spowodu całkowitej bezużyteczności. Uczył się jej pokryjomu, co było chyba całkiem rzadkim wypadkiem.

Uchylanie się syna od ćwiczeń wojskowych i tajemna korespondencja z dworem angielskim Jerzego II w sprawie małżeństwa z jego córką Amelją spotęgowały nienawiść ojca

do tego stopnia, że publicznie znieważał syna. 18 letni chłopiec nie mógł wytrzymać i uplanował z kolegami ucieczkę do Anglji. Spisek wykryto, sprawcy stanęli przed sądem wojennym, który pozbawił Fryca prawa dziedziczenia i skazał na zamknięcie w twierdzy Kustrzyniu. Wspólnik, leitenant Katte, miał odsiedzieć dwa lata, lecz król skazał go na śmierć, a wyrok kazał wykonać w obecności syna według szczegółowo przez siebie opracowanego programu. Przerażony królewicz uroczyście obiecał poprawę. Król pozwolił mu zamieszkać w mieście i obarczył straszliwą pracą. „Dam mu — pisał — zatrudnienie od rana do nocy w departamentach wojny, rolnictwa, administracji. Będzie musiał zapoznać się z gospodarką skarbową, czytać rachunki, przedłożenia, robić wyciągi. Jeśli zacznie brykać, straci prawo do tronu, a nawet życie."

Podczas 15 miesięcy nie wolno mu było nosić munduru wojskowego. Wojskowi nie salutowali mu. Ponieważ sprawował się wzorowo i ożenił się na rozkaz króla z księżniczką brunświcką, dostał dobra i spędził w nich najmilsze chwile życia, korespondując z Wolterem i innymi Francuzami, zajmując się filozofją, historją, poezją. Ułożył wówczas „Spostrzeżenia nad polityczną sytuacją Europy" i „Antymachiawella", którego wydał Wolter w Hadze w r. 1740. Obok wzmagającej się Francji i Austrji musi stanąć trzecia potęga — Prusy. Król powinien być nieograniczonym władcą, lecz pierwszym sługą swego narodu. To są tezy tych książek.

Po wstąpieniu na tron w r. 1740, mając lat 28, znosi tortury, wprowadza ścisłe i sprawiedliwe wykonywanie wyroków sądowych, umożliwia każdemu pokrzywdzonemu dostęp do swej osoby. W tym samym roku umiera cesarz Karol VI. Fryderyk energicznie szykuje się do napadu celem odebrania trzech śląskich księstw, do których jego przodkowie oddawna rościli pretensje. Na zarzut, że przecież ojciec jego uznał Pragmatyczną Sankcję, na mocy której Marja Teresa miała zostać dziedziczką krajów austrjackich, odpowiadał cynicznie, że temi krajami są tylko prawnie posiadane, a zresztą nadszedł moment zdobycia sławy i wzmocnienia siły państwa.

Gdy cesarzowa dumnie odrzuciła jego rozbójnicze żądanie ustąpienia części Śląska, wtargnął z 30.000. Gdy w bitwie koło Molwicy kawalerja austryjacka poszła do wściekłego ataku, król umknął. Zwyciężyli jednak Prusacy. Po kilku tygodniach zdobyli wszystkie śląskie twierdze. W 1742 cesarzowa uległa i odstąpiła zabrane ziemie, które król gruntownie ufortyfikował. Gdy Austrja zaczęła zwyciężać elektora bawarskiego, Karola VII, pretendenta do tronu cesarkiego, Fryderyk zawarł przymierze z nim i z Francją, poczem w r. 1744 ponownie wtargnął i zdobył Pragę. W r. 1755 złamana przeciwniczka uznała prawa jego do Śląska.

F. miał lat 33 i był najznakomitszym monarchą Europy, całkiem samowładnym. Ministrowie byli powolnymi urzędnikami. Wglądając przez następne lat 11 w najdrobniejsze szczegóły administracji, stworzył kadry uczciwych, energicznych, fachowych urzędników. Zajął się tworzeniem szkół wiejskich. Zmusił pogardzaną za ojca Akademję Nauk do ożywionej działalności pod przewodnictwem Francuza Maupertuis. Wydał wojnę bagnom i piachom, zamieniając je na wspaniałe pastwiska. Zmuszał do pielęgnowania drzew owocowych. Popierał przemysł, zwłaszcza produkcję tkanin jedwabnych. Liczebność wojska doprowadził do 160.000, często inspektując i surowo karząc oficerów za wszelkie uchybienia. Czując potężną wolę i przenikliwy umysł kierownika, naród zdobył się na wielką ruchliwość i wydajność pracy, zwłaszcza że chłopom pańszczyźnianym poczyniono wielkie ulgi. Poeci, nawet Lessing, sławią go w odach jak półboga. Król nadal marzy o laurach pisarza francuskiego, uważając mowę niemiecką za prostacką. Zajmuje się historją Brandenburgji i pisze przyczynki do dziejów tego kraju. Układa bezwartościowy poemat „Sztuka wojowania". W r. 1752 do największego Niemca przyjeżdża najznakomitszy Francuz Wolter, niejednokrotnie zapraszany. Nie chce prać brudnej bielizny (poprawiać wierszy króla), jest wyrzucony i na granicy francuskiej obdarty przez urzędników pruskich na rozkaz władcy.

F. wstawał w zimie o 6, latem o 5 i pracował do 11. Grywał dość dobrze na flecie. O 11 odbywała się rewja, straszna dla wojska, potem obiad, trwający ze dwie godziny, podczas których prowadzono ożywione rozmowy. Następnie w gabinecie przeglądał i podpisywał urzędowe papiery, ułożone według jego porannych wskazówek. Nieraz zaopatrywał je na marginesie w złośliwe uwagi. Dalsze parę godzin poświęcał pracy literackiej. Między 6 a 7 gawędził z przyjaciółmi lub słuchał lektora, którym był Francuz La Mettrie. O 7 odbywał się koncert, o 7,30 siadano do kolacji, która trwała niekiedy do północy wśród dowcipów i śmiechu. Potrawy i napoje były dobre, lecz na kuchnię nie wydawał więcej jak 100.000 zł w złocie. Najchętniej zapraszał Francuzów i zapewniał, że mogą biesiadnicy mówić z najzupełniejszą swobodą, lecz gdy na jego złośliwe przycinki odpowiadano w podobny sposób, wnet dawał do zrozumienia, że to jest niedopuszczalne. Królowa i damy prawie nigdy nie zjawiały się na tych zebraniach. F. nie lubił żony, chociaż zaopatrzył ją hojnie i traktował z szacunkiem. Królowa pomagała biednym, pisała francuskie książki, była sympatyczna i przeżyła małżonka o 11 lat.

Tymczasem Marja Teresa utworzyła koalicję z Francji, Rosji i Saksonji. Pitt, wróg Francji, zawarł w r. 1756 sojusz z Prusami. Przekupiony urzędnik saskiego M.S.Z. uprzedził Fr., który, nie czekając ogłoszenia wojny, wpadł do Saksonji

i zmusił armję do kapitulacji. W tej Siedmioletniej Wojnie wykazał genjusz wojenny, naród i armja dowiodły wielkiej dyscypliny i wytrwałości. Pobity przez Austrjaków przy Kolinie 1757, bije Francuzów pod Rossbach, potem wypędza Austrjaków ze Śląska, niszczy siłę rosyjską przy Zorndorfie. Przeciwnicy zemścili się pod Kunersdorfem w r. 1759. Fr. był kompletnie złamany. „Wszystko stracone — pisał do ministra — ratujcie moją rodzinę. Skutki tej bitwy będą gorsze od niej samej. Nie będę żył na ruinach Ojczyzny. Żegnajcie." Lecz nie odebrał sobie życia i już po kilku miesiącach zwyciężył pod Lignicą. W 1762 umiera Elżbieta. Car Piotr III, czciciel Fr., staje się jego sojusznikiem. Wkrótce Katarzyna II wycofuje wojska ros. Wyczerpana Europa pragnie spokoju, Austrja w Hubertsburgu 1763 zrzeka się nazawsze praw do Śląska. Prusy stają się potęgą w Europie i zdobywają decydujący wpływ na losy krajów niemieckich. Jednak narazie kraj był tak zubożony, że wypadło podlić monetę (inflacja) i oddać do skarbu srebra pałacowe. Pomorze zwolniono od podatków na dwa lata, Śląsk na 6 mies. Wydawano zboże na zasiewy, pożyczki na odbudowę zrujnowanych budynków. Kawaleryjskie konie rozdano rolnikom. Założono Berliński Bank dla popierania przemysłu. Król sam wglądał, by wszystko robiono jaknajlepiej i za małe pieniądze. Ciężko dawały się jednak we znaki francuskie systemy podatkowe i akcyza. Francuscy urzędnicy skarbowi, sprowadzeni do Prus, zostali znienawidzeni jako tyrani. Sam król stracił nieco na popularności. Ukazywały się karykatury i wiersze złośliwe. Król nazywał siebie obrońcą biedaków. Gdy uznał, że sędziowie niesłusznie załatwili sprawę pewnego młynarza, skazał ich na rok twierdzy i kazał im własnym kosztem wynagrodzić wyrządzone mu straty. Mocne podstawy należytemu wymierzaniu sprawiedliwości kładzie ułożenie Kodeksów praw.

W r. 1764 Fr. zawarł z Katarzyną II traktat przyjaźni na 8 lat. Aż do Wilhelma II pewnikiem polityki pruskiej była harmonja interesów Berlina i caratu. Cesarz Józef podziwiał króla i złożył mu wizytę. Pomimo serdeczności Prusak traktował Austrjaka podejrzliwie. Gdy dziwiono się, że ma jego portret w swej pracowni, odpowiadał „Muszę nie spuszczać oka z tego młodzieńca!"

Gdy w r. 1777 po śmierci elektora bawarskiego, Max. Józefa, cesarz zabrał znaczną część Bawarji, Fr. na czele wielkiej armji wdarł się w Czechy i zmusił Józefa do pomniejszenia swego apetytu i do oddania Prusom Frankonji (Traktat w Cieszynie 1779). Odtąd stale podejrzewał Austrję o ambitne plany i w celu zaszachowania jej wpływów utworzył w r. 1785 Związek Książąt celem obrony bytu państw niemiec-

kich przed zamiarami niespokojnego Józefa. Była to pierwsza próba Prus przewodniczenia w Rzeszy.

Dzięki znakomitej gospodarce w skarbie państwa była olbrzymia kwota 70 mil. talarów. Wspaniale wyćwiczone wojsko w liczbie 200.000 ludzi stanowiło największą potęgę świata. Król nie przeczuwał, że we Francji zbiera się burza, która wywróci jego państwo jak domek z kart. Zmarł skutkiem przeziębienia się podczas rewji, uporczywie pozostając na placu pod strugami deszczu.

Fr. gardził Polakami, nazywał ich Irokezami, czyli dzikimi Indjanami. Nie było podłości, którejby względem Polski nie popełnił: Fałszowanie naszej monety, wyprawy łupieżcze wojska na bezbronne terytorjum po bydło, chłopów dla swego wojska i dziewczęta z dobytkiem dla swych osadników nadgranicznych. Sentymenta traktował cynicznie, ludzkość uważał za podłą. Narodowi swemu służył heroicznie, lecz wychował w nim instynkty zbójeckie i stłumił zawiązki delikatności. Do odrodzenia tych drapieżnych pierwiastków, do rozpętania bestji zaborczej w narodzie niemieckim dąży obecnie Hitler i w tym celu wznawia w Niemczech kult Fryderyka. Wojsko gra z jego czasów marsze. Bibljoteki szkolne i żołnierskie zapełniają się świeżo napisanemi książkami, sławiącemi wielkość naszego kata. Do jakiego celu zdąża taka edukacja?!

P. Żukowski

Dr Jakubowski Józef.

Bona a małżeństwo Zygmunta Augusta z Barbarą*)

Że to miało się stać nietylko wbrew woli, ale i wbrew najgorętszym uczuciom syna — nic wiele ją to obchodzić mogło. W jej przekonaniu czyniła dobrze, chcąc jako matka, sprowadzić syna z błędnej, jej zdaniem, ścieżki.

Niewiele wskórała na Litwie, gdzie przeciw małżeństwu wypowiedzieli się panowie, zazdroszczący Radziwiłłom wpływów.[1]) Szerokich warstw ruch przeciw małżeństwu tutaj ogarnąć nie mógł, zbyt mocne jeszcze było tu poczucie dynastyczne, zbyt silni Radziwiłłowie, aby można było na Litwie coś zdziałać. Zato w Polsce sprawa była inna. Tu już od dłuższego czasu zanosiło się na burzę i trzeba było tylko podmuchu, aby ją rozpętać. Przyczyn, jakie wywołały ruch szlachecki w 1548 r., było wiele. Obok sprawy małżeństwa z Barbarą, która była najbardziej bezpośrednią i najwięcej hałasu robiącą, były inne, głębsze. Do takich należy budzenie się poczucia świadomości społecznej szerokich warstw szlacheckich. Był to objaw prężności tego odłamu społeczeństwa, która już przed laty kilkudziesięciu została zapoczą-

*) Patrz Nr 5.

[1]) Bogatyński: Z dziejów małżeństwa Zygmunta Augusta. Str. 194-5.

kowana. Był to ruch społeczny szlachty, jakkolwiek jeszcze całkowicie nie skrystalizowany i niezupełnie świadomy siebie i dający się jeszcze niekiedy kierować panom.

Obok tego pewną rolę w całym tym ruchu grał ferment religijny[2]) i separatyzm dzielnicowy Wielkopolski, w której też ruch ten przybrał najszersze rozmiary.[3])

Trudno Bonie przypisywać wyłączną winę za cały ten ruch i wszystkie wypadki, jakie się niebawem rozegrały.[4]) Nawet jeżeli chodziłoby o sprawy wyłącznie z małżeństwem króla związane, nie byłoby powodu składania całej winy za to na Bonę. Przeciwko małżeństwu króla z Barbarą oświadczyła się ogromna większość społeczeństwa szlacheckiego. „To małżeństwo ma cały kraj przeciw sobie — szlachta chce mieć Zygmunta Augusta za swego pana, krwią i mieniem gotowi go wesprzeć, ale pozwolić na to uważają za przeciwne Bogu, contra bonos mores, contra rationem et utilitatem rei publicae" — pisał dobry obserwator i polityk Brandt o tych sprawach[5]). Szlachcie chodziło o małżeństwo pożyteczne Rzeczypospolitej[6]), a takiem małżeństwo to żadną miarą być nie mogło, a owszem, jak mówiono, „szkody wszelakie, osławę i osłabienie państwa przynieść może"[7]). Nie bez słuszności podnoszono wbrew twierdzeniu króla, że może się żenić z kim chce, że „persona królewska: non est privata sed publica"[8]). Cały kraj niemal jednogłośnie oświadczył się przeciw małżeństwu króla, uważając je za zgubne dla państwa[9]). Ponadto grały tu rolę czynniki inne mniej ogólnej natury, przedewszystkiem antagonizm Polaków do Litwy wogóle, a panów polskich do Radziwiłłów w szczególności. Urażało to wielmożów polskich, że król wybrał żonę nie z pośród nich, lecz „z takowego ludu wziął sobie małżonkę, który dopiero od półtora sta lat „ex summa et iuculta barbaria" — wyszli"[10]). Pewną rolę miał grać wzgląd, że szlachta uważała za zagrożoną unję z Litwą, wskutek możliwości zajęcia tronu litewskiego przez ewentualnych potomków z tego małżeństwa. Trudno sobie wyobrazić, aby podbudzania Bony mogły osiągnąć jakiś skutek, gdyby nie to, że padały na podatny grunt i zgodne były z przekonaniami większości. Bona była w kraju ogromnie niepopularna i za jej głosem nikt by chyba nie poszedł, gdyby te jej poczynania nie szły po myśli społeczeństwa. Dowodem tego są chociażby później na sejmie podane przez posłów artykuły, domagające się odebrania Bonie Mazowsza. Gdyby tak wszyscy byli opanowani przez Bonę, jak się to powszechnie twierdzi, nie byłoby się chyba pojawiło, tak w nią godzące żądanie[11]). Sprawa Barbary siłą faktu poruszyła wszystkich. Bona postanowiła tylko

---

[2]) Szujski: Opowiadania i roztrząsania, str. 213.
[3]) Zivier — str. 483.
[4]) Jak to gotów przypuszczać Szujski. — „3 żony Z. Aug." Opow. i roztrz. str. 120.
[5]) Ber. str. 352. Brandt do Kancl. Hansa v. Creutzen 18. XII. 48.
[6]) Scr. r. p. I. str. 197 Mowa Jana Tęczyńskiego. Analog. stanowisko zajmuje Orzech. w liście do Przyłuskiego 2. V 48.
[7]) Scr. r. p. I. str. 197.
[8]) Scr. r. p. I. str. 196. Mowa wojew. Tęczyńskiego.
[9]) Ber. str. 337.
[10]) Scr. r. p. I. str. 204, Mowa Boratyńskiego w czasie sejmu.
[11]) Rkp. 287 Nr. 66. Artykuły podane przez posłów na sejmie w r. 1548.

z tego poruszenia skorzystać, aby do znienawidzonego związku nie dopuścić. Wspólny kierunek działania zbliżał wielu do Bony, która zaczęła szukać ludzi, mających mir wśród szlachty, którzyby wszczętym ruchem szlacheckim odpowiednio pokierowali. Do takich należał Kmita, dawny jej zausznik, cieszący się jeszcze dużą popularnością w społeczeństwie szlacheckiem. Ciekawem jest stanowisko Kmity w całej tej sprawie. Mimo tego, że powszechnie uważa się go za narzędzie Bony, bezwzględnie jej oddane, są pewne dane, któreby wskazywały, że jednak tak nie było, że jakkolwiek Kmita w walce przeciw Barbarze zajął analogiczne, jak Bona, stanowisko, nie był jednak jej bezwzględnym adherentem, przynajmniej w tym czasie. Świadczy o tem to, że Kmita na sejmie piotrkowskim 3. XI. 48. wyrzuca królowi, że nie przeprowadzono zupełnej unji Litwy i Mazowsza z Polską, czemu Bona stale była przeciwną. Żąda on, aby król to wykroczenie naprawił i „Oprawę królowej JM. matki swej z Mazowsza, jako prawem koronnym przeciwną, zniósł.“ [12]) Jest to fakt drobny i może rzecz ta niema większego znaczenia, gdyby jednakowoż, jak to jest powszechnie przyjętem, Kmita był tak bezwzględnie Bonie oddany, nie byłby napewno tej tak dla królowej ważnej i drażliwej sprawy poruszał. Za tem świadczy także i to, że Kmita w tych czasach często najeżdżał dobra Bony i wichrzył przeciw niej szlachtę.[13]) Kmita, jako długotrwały i zacięty antagonista Tarnowskiego, opowiedział się przeciw małżeństwu choćby tylko z tego względu, że Tarnowski zajął stanowisko odmienne. Tarnowski bowiem i Maciejewski, mimo, że uważali małżeństwo z Barbarą za błąd polityczny[14]), oświadczyli się za królem. Nie bez znaczenia był tu fakt, że obydwaj byli oddawna wrogo usposobieni do Bony[15]). Maciejewski oświadczył się za tem małżeństwem nie z przekonania, lecz pragnął wyzyskać sprawę Barbary dla ochrony zagrożonego katolicyzmu[16]), Tarnowski zaś, który miał być zwaśniony na królowę, jeszcze więcej od chwili, kiedy mu z końcem panowania poprzedniego króla odmówiono starostwa krakowskiego[17]). Dostał, on zresztą za zgodę na to małżeństwo dobra posagowe siostry swej żony, które miał w opiece[18]). Obydwaj oni zresztą widzieli stałość króla i wiedzieli, że Barbary nigdy nie opuści. Z dwojga złego wybrali, zdaniem swojem, mniejsze. „Nie byłem królowi przyczyną, aby on z konia spadłszy miał wywinąć nogę, lecz się już to stało, sądziłbym goić królowi nogę a nie ucinać jej“ miał mówić Maciejowski w Senacie. Inni zwolennicy króla byli to przeważnie ludzie, którzy oświadczali się za tym, od kogo mogli większe korzyści wyciągnąć. O tych to zdaje się ludziach miała w kilka lat później powiedzieć Bona, że gdyby syna od nich kupić chciała, wzięliby pieniądze[19]). Nie zaniedbywał bowiem król z dziwną u niego energją zjednywać sobie coraz to więcej zwolenników, pragnąc na nadchodzącym sejmie, zwołanym na 1. XI.

---

[12]) Scr. r. p. I. str. 169.
[13]) Wójcicki — Bibl. warsz. 1843/I. str. 451.
[14]) Bez. str. 412. Br. do Albr. 5. VII. 49.
[15]) Pamiętniki Niemc. IV. str. 52 i dal. Górski do Dant. 18. VI. 47.
[16]) Porównaj Wotschke — Geschichte der Reformation in Polen, 1911, str. 103 i 107, (Grab. Skarga, str. 19).
[17]) Rkp. Ak. Um. 1599.
[18]) Bogatyński, Hetman Tarnowski, str. 85.
[19]) Orzechowski, str. 29.

znaleść jak najwięcej oddanych sobie ludzi. Jak narazie niezbyt mu się to udawało, bo skoro 1. XI. w Piotrkowie sejm się zebrał, bardzo nierówne były siły dwu obozów, na jakie się sejm i kraj cały podzielił. Ciężkie chmury wisiały nad głową króla w chwili zebrania się tego sejmu. Jeszcze poprzednio odbywały się zjazdy i sejmiki, na których szlachta burzliwie oświadczyła się przeciw małżeństwu. Z końcem kwietnia 48 r.[20]) odbył się zjazd senatorów wielkopolskich w Gnicźnie, zwolany przez prymasa Dzierżgowskiego pod pozorem egzekwji za zmarłego króla, — a w rzeczywistości dla obmyślenia postępowania względem małżeństwa. Zjazd ten miał zainicjatować Dzierżgowski w porozumieniu z Boną[21]). Najgłośniejszym był zjazd w Proszowicach, na który przybyli Tarnowski i Kmita z orszakiem po 3 tys. ludzi.[22]) O mało co nie przyszło już wtedy do zbrojnego starcia między tłumem szlachty, otaczającym Kmitę, a wojskowym głównie orszakiem hetmana.[23]) Burzyła się najwięcej Wielkopolska, gdzie szlachta, idąc za zaciętym przeciwnikiem Barbary Górką, starostą Wielkopolskim odgrażała się, że nawet na sejm piotrkowski nie przyjedzie.[24])

Po zebraniu się sejmu Bona, chcąc być bliżej teatru walki i bardziej bezpośrednio na nią oddziaływać, przeniosła się wraz z córkami do Gomolina, wsi w pobliżu Piotrkowa, gdzie miały się koncentrować wszystkie plany kampanji przeciw Barbarze. Na razie miała przewagę, gdyż większość senatu i cały sejm oświadczył się w myśl jej życzeń, a przeciw małżeństwu. To jednomyślne stanowisko sejmu, który był wyrazem i reprezentantem woli całego szlacheckiego społeczeństwa, jest znamienne i może posłużyć jako dalszy dowód, jak szerokie warstwy szlacheckie były temu przeciwne. A że życzenia społeczeństwa poszły po jednej linji z Boną, nie dowodzi to, aby ta nad całym tym ruchem panowała, jak jej to niektórzy przypisują. Już w odniesieniu do senatu, miały takie zarzuty daleko więcej racji. Tu taka robota mogłaby być łatwiejszą, chociażby ze względu na mniejszą liczbę senatorów, wśród których liczni byli jeszcze niedawno jej adherenci, jej zawdzięczający zaszczyt zasiadania w senacie. Senatorowie mieli ponadto od posłów większą swobodę działania, gdyż reprezentowali właściwie tylko siebie. Posłowie natomiast, skrępowani instrukcjami sejmików, nakazującemi im za wszelką cenę to małżeństwo odmienić.[25])

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z dziejów Anglji.

Poraz pierwszy królem całej Brytanji nazwał się Etelstan (925—940), syn Edwarda Starszego i wnuk Alfreda Wielkiego. On podbił ziemie duńskiego króla Yorku Guthfritha, zwyciężył króla Szkotów Konstantyna i króla Wallji Eugenjusza. Upojony takiem powodzeniem czasami używał tytułu

[20]) Górn. str. 124—125.
[21]) Hartleb — Ocieski, str. 301.
[22]) Zebrz. kor. Nr. 374 (Zebrz. do Z. Augusta).
[23]) Rkp. cz. 247 str. 435. Plotowski do Dantyszka.
[24]) Tamże.
[25]) Rkp. 1599 str. 1111. Marcin Alexwangen do Dantyszka. Kr. 29. VI. 48.
[26]) Scr. r. p. I. str. 253. Żegnanie Sierakowskiego. 12. VII. 48.

Basileusa, czyli cesarza. Królowie anglosascy posiadali wielkie zasoby srebra. Świadczą o tem olbrzymie okupy i „odczepne", płacone przez nich najeźdźcom Duńczykom. Etelred w r. 991 dał im. 10.000 funtów srebra, by zaniechali pustoszenia Essexu. Gdy w r. 994 król Norwegji Olaf Trygveson i król Danji Swen rozpoczęli oblężenie Londynu, Etelred zapłacił im 16.000 f. srebra. Wogóle ten nieudolny monarcha sześć razu musiał łożyć na okup od 10.000 do 48.000 f. drogiego metalu.

Potentami Złotego Cielca, jak wszędzie, tak i w Anglji XIX w. stają się Żydzi. Łącznie z tem wynika sprawa ich równouprawnienia. Pierwszym żydem, wybranym do parlamentu, był Lionel Rotszyld (1847), drugim Salomons (1851), jednak obaj musieli czekać szereg lat na pomyślne dla nich zakończenie walki stronnictw w sprawie usunięcia z tekstu przysięgi słów „zgodnie z prawdziwą wiarą chrześcijańską". Nadal słowa te nie miały obowiązywać żydów. Uchwała ta przeszła w r. 1858 w Izbie Gmin głosami liberałów pomimo oporu konserwatystów, Izba Lordów natomiast wniosek odrzuciła. Dopiero po długich targach za rządów Derbyego lordowie ustąpili. W r. 1885 Natan Rotszyld został członkiem Izby Lordów.

Najlepszym zapewne ministrem skarbu Anglji XIX w. był Gladston. W r. 1860 zawarł traktat z Francją, która za obniżenie ceł na jej wina zniżyła cła na ang. węgiel, żelazo i wyroby fabryczne. By spowodować potanienie papieru i udostępnić szerokim warstwom tanią książkę i gazetę, zniósł pomimo oporu lordów cło na papier. Dla pokrycia wynikającego stąd niedoboru podniósł nieznacznie podatek dochodoz 9 pensów od funta dochodu do 10 pensów. (Funt zawiera 240 pensów). Jednak po kilku latach dobrobyt tak wzrósł, że ten podatek zmniejszył do 4 pensów. Cło od herbaty obniżył z 17 pensów do 6 na funcie. Dzięki temu upowszechniło się picie niezmiernie mocnej herbaty w znacznych ilościach. Długi państwowe zostały zmniejszone o 20 mil f. szt. (Z 800 mil. do 780).

Dziwny był stosunek do Francji! Oba państwa w l. 1853—1860 złamały wspólnym wysiłkiem dwa kolosy — Rosję i Chiny. Burząc największy w świecie dom niewoli, strzeżony przez Mikołaja I, zasłużyli się dobrze ludzkości i Rosji. Niszcząc pałace Pekinu z bezcennemi dziełami sztuki i zmuszając bezbronnych żółtych do trucia się w palarniach opium, dwa wielkie narody okryły się hańbą.

Polityka włoska Napoleona III, zwłaszcza przyłączenie Sabaudji i Nicei, tak się nie podobały Anglikom, że odżyły obawy z przed 50 lat i zaczęto fortyfikować wybrzerza południowe. Na mocy pokoju w Villafranca Napoleon żądał od Włochów, by oddały dynastjom austryjackim Toskanję, Mo-

denę i Parmę. Russel, Palmerston i Gladston energicznie wysunęli tezę, że Włosi mają prawo do regulowania swych spraw według własnego uznania. Spodziewano się wojny z Francją, przeżyto „trzecią wielką panikę", powiększono kredyty wojenne. Russel energicznie popierał Garibaldiego, gdy Francja stawała w obronie Neapolu i Rzymu, zaprotestował przeciwko obecności floty francuskiej w Galecie, gdzie ona miała bronić króla Obojga Sycylij, wielkiego tyrana. Gdy Garibaldczycy wtargnęli do Rzymu, Napoleon odwołał z Turynu swego posła, Anglja uznała nowe królestwo włoskie, czem pozyskala gorące sympatje zjednoczonego narodu.

Natomiast rząd Palmerstona haniebnie się spisał względem Danji, napastowanej w r. 1863 przez Prusy i Austrję, które oderwały jej Szlezwig i Holsztynję. Na kilka miesięcy przed wybuchem tej tragikomicznej wojny liliputa z olbrzymami książe Wallji, późniejszy Edward VII, ożenił się z córką króla Danji. W Anglji temperatura opinji publicznej zaczęła się podnosić. 80-letni Palmerston oświadczył publicznie, że jeżeli Danja zostanie napadnięta, to znajdzie obrońców. I jednak Bismark nic na te pogróżki nie zważał i miał rację, ponieważ Wiktorja nie chciała wojny, zdając sobie sprawę jaką potęgą jest ruch zjednoczeniowy niemiecki i jak krwawą byłaby ta walka. Większość ministrów również nie poparła swego premjera. Zapytany przez Palmerstona, Napoleon wykazał obojętność dla tej sprawy. Duńczycy i część opinji europejskiej oskarżała Albjon o sprowokowanie tej wojny. Mówiono, że gdyby Anglja nie obiecała swej pomocy, mały ludek nie stawiałby oporu kolosom.

Chociaż Wiktorja wykazała w owym roku pacyfizm, jednak w swym testamencie opracowała szczegółowo ceremonjał pogrzebowy wojenny i rozkazała synowi ściśle go wykonać. Trumnę jej wieziono na lawecie na statku, któremu oddawały cześć armatniemi strzałami okręty angielskie i zagraniczne, formujące długie linje. W Windsorze lawetę ciągnęły nie konie, lecz marynarze gwardji. Oprócz królów Belgji, Portugalji i Grecji w orszaku żałobnym był Wilhelm II, wnuk zmarłej i siostrzeniec Edwarda VII również brat cesarski Henryk Pruski i następca tronu niemieckiego, prawnuk Wiktorji, która chciała odznaczyć go orderem Podwiązki. Uczynił to teraz jej syn. Kajzerowi został nadany tytuł feldmarszałka armji angielskiej, jego brat został vice-admirałem floty. Po pogrzebie podczas uczty Wilhelm proponował sojusz, dowodząc, że pokój Europy zależy od 22 korpusów niemieckich. „Wierzę, że dwa narody, które wydały Szekspira, Szyllera, Lutra i Goethego, będą miały świetną przyszłość. Wy będziecie pilnowali porządku na morzach, my na lądzie. Bez naszego pozwolenia żadna mysz w Europie i nie ośmieli się pisnąć. Narody zrozumieją, że należy zacząć rozbrojenie."

Rozwój za Wiktorji (1837—1901) był zdumiewający. Ludność podwoiła się, bogactwo narodowe potroiło się, obroty handlowe zwiększyły się sześciokrotnie. Pomimo jednak niebywałego podniesienia dobrobytu liczba biednych na początku i w końcu panowania da się wyrazić stosunkiem 2 do 3, zbrodniarzy — 1 do 2.

Najwięcej uderza ekspansja zamorska. Ludność biała w Australji wzrasta z 200 tys. do 5 mil. Buntująca się dawniej Kanada staje się najlojalniejszą. W Indjach przyłączono Punjab, Sind, Burmę. Czwarta część powierzchni kuli ziemskiej była pod panowaniem Wiktorji. Co piąty człowiek był jej poddanym. Przed r. 1837 na budowę kolei wydano 55 miljonów funtów. W r. 1901 wartość tych kolei szacowano na 1 miljard 100 miljonów f. Gdy w ciągu pierwszych 5 lat panowania przewieziono 18.000 pasażerów, w r. ostatnim 1100.000.000, nie licząc posiadaczy kart sezonowych. Flota handlowa posiadała 2.800.000 tonn, w tej liczbie siłą pary poruszane były statki o pojemności 100.000 tonn. W końcu panowania tonnaż wzrasta do 13.700.000 tonn, z czego 11.000.000 przypada na parowce. Dzięki rozwojowi techniki okrętowej podróż do N. Yorku w r. 1901 była łatwiejsza niż w r. 1837 do szkockiego Aberdeenu. Telegraf i kable oceaniczne, które tak skutecznie cementują największy organizm polityczny i gospodarczy świata, są wynalazkami tej epoki.

P. Żukowski.

Historyk rosyjski

o Mikołaju I, Aleksandrze II i ich ministrach.

Priesniakow w sposób oryginalny i interesujący analizuje charakter samowładztwa Mikołaja I i Aleksandra II. Mikołaj, „ten pułkownik na tronie", niesłychanie pracowity i sumienny, uważnie czytał nawet doniesienia o różnych wybrykach i awanturach prywatnych osób, przeważnie sam wymierzał karę, rzadko przekazując sprawę sądom. System biurokratyczny nie wzbudzał w nim ani szacunku, ani zaufania, zwłaszcza dla tego, że wyznania dekabrystów otworzyły mu oczy na liczne wady i nadużycia urzędów. Wskutek tego tworzy „Trzeci Oddział Kancelarji Jego Cesarskiej Mości, która jest organem Cara-Dyktatora, instytucją, — stojącą ponad prawem. Wgląda ona w najrozmaitsze sprawy, począwszy od rodzinnych kłótni, kończąc na konduicie Puszkina. Również całkiem niezwykłe znaczenie posiadał Korpus Żandarmów, którego celem według myśli cara było nietylko zwalczanie nieprawomyślności, ale i wad biurokracji. Oficerowie sztabowi tego korpusu byli zaufanymi „missi dominici" autokraty, który polecał im prze-

prowadzenie „rewizji“ w najodleglejszych zakątkach państwa („Rewizor“ Gogola), gdzie oni mieli „wynagradzać skromnych pracowników, a zbłąkanych kierować na drogę prawdy i dobra“. Mikołaj zamierzał stworzyć ustrój patryarchalno-militarny, na czele którego stoi „ojciec-komendant“. Tego poglądu na państwo, jako swe dominium, Wotczynę“, nie wyzbyli się Romanowie i za naszych czasów, gdyż podobno jeden z wielkich książąt protestował przeciw podpisaniu przez Mikołaja manifestu 30 paźdz. 1905, dowodząc, że on nie ma prawa zrzekać się nieograniczonej władzy nad Rosją, bo „la Russie appartient à toute notre famille“. Rzecz zrozumiała, że człowiek tak silny i konsekwentny, jakim był Mikołaj I, nie tolerował nawet pokrewnych koncepcji, o ile one wychodziły z nieco innego założenia, lub pozwalały sobie na nieco odmienne konsekwencje. Stąd prześladowania słowianofilów, tych twórców oryginalnej rosyjskiej filozofji i polityki. Szerzony przez nich kult ludu, wolności i kościoła samodzielnego i wywierającego wpływ przez swą siłę moralną, a zwłaszcza głoszenie zasady, że car jest ojcem, który powinien liczyć się z opinją narodu i wysłuchiwać jej na odrodzonych soborach ziemskich („cariu-połnota własti; ziemle-połnota mnienija“) — wydawały się szkodliwemi mrzonkami temu, który stał na czele 50 tysięcy „swych bezpłatnych policmajstrów“ (obywateli ziemskich) i głosił, że „nakaz Wyższej Władzy ma takież znaczenie dla poddanego, co i nakaz własnego sumienia“. Dyktatura ta, oparta o „nietykalną“ niewolę mas chłopstwa, zaznaczyła się, jak wiemy, olbrzymiem wrzeniem wśród tego ludu, już dojrzałego do wyzwolenia.

Aleksander II, człowiek mało ruchliwy i nie posiadający samodzielności, zapatrzony w wielkość swego ojca, który pozostawił — według własnych słów — „załogę statku nie w należytym porządku“, — doprowadził dysharmonję części składowych ustroju do fatalnego stanu.

Minister spraw wen. Wałujew, mający w sobie coś z ducha konserwatywnej szlachty angielskiej zamierzał ratować samodierżawje przy pomocy surogatu konstytucji i parlamentu w postaci „Państwowego Zgromadzenia Ziemskiego“, do którego miało należeć 107 przedstawicieli większej własności rolnej. Nie powiodło mu się, był pełen ponurych przeczuć: „wszystko kruszy się i upada, ześlizguje się w przepaść. Nic nie wstrzyma zawalenia się gmachu“ — pisał w swym dzienniku przed 50 laty. A był ministrem w różnych okresach przez lat 15, w tej liczbie trzy lata był prezesem komitetu ministrów, więc chyba mógł wejrzeć w najskrytsze części mechanizmu rządowego. Katastrofę rosyjską zewnętrzną Wałujew przepowiada w sposób bardziej zdecydowany, niż Dostojewski wewnętrzną — bo dla tego wizjonera pozostaje czynnik mistyczny, jako źródło łaski i ratunku.

Drugim działaczem rosyjskim, który chciał ratować Rosję w owych czasach, był Mikołaj Milutin, według Bismarcka „najbardziej rozumny i odważny pośród postępowców rosyjskich". Milutin widział w „konstytucjonalizmie landlordów" wyłącznie opozycję szlachty względem reform rządowych. Dążył on do stworzenia nowej Rosji bez przegródek kastowych, Rosji, w której zapanują swobody obywatelskie i równość pod opieką potężnej biurokratycznej władzy, mającej utrzymywać carską samowolę w ramach prawa. Będzie to system zcentralizowanych instytucji i jasnych praw, więc „ani despotyzmu, ani konstytucji!". Głównem zadaniem takiego rządu miała być opieka nad handlem, przemysłem i oświatą. Ten wybitny mąż stanu również musiał się wycofać, nie dokonał w tej dziedzinie niczego. Wszystkie plany naprawy rozbijały się o chwiejny charakter cara, intrygi arystokracji, terror „nihilistów". Według Wałujewa ministrowie byli przeważnie pierwszymi lokajami (les grands domestiques). W nazwach „car wyzwoliciel", „car męczennik" widzi długoletni jego minister „dziwną, nawpół naiwną, nawpół pretensjonalną skłonność do pochlebnych paradoksów i paralogizmów".

Rosjanin XVIII w. o współczesnej Angli.

Znakomity historyk Karamzin za młodu (mając 24 lat) zwiedził Anglję w r. 1790 i opisał swe wrażenia w słynnych listach. Anglję woli od Francji. Podziwia czystość. Zajrzał nawet do kuchni. „Nawet na podłodze nie dojrzysz plamki. W piecu płoną węgle kamienne. Powiedziałem gospodyni: „Wygląd kuchni francuskiej nieraz zabija apetyt, tu wzmaga". „Ulice szerokie i czyste. Wszędzie chodniki. Londyn wspaniale oświetlony. Słońce ledwo zaszło, a już zajaśniały tysiące latarń. Kędy spojrzę, — wszędzie perspektywa płonących lamp. Wydają się one nieskończonym sznurem ognistym, zawieszonym w powietrzu. Pewien książe niemiecki przybył do Londynu w nocy i myślał, że miasto zostało iluminowane na jego przyjęcie. Nawet najmniej zamożni odznaczają się czystem ubraniem. Wszędzie panujący ład sprawia zadowolenie nie do opisania i powtarzam sto razy: „Londyn jest zachwycający!" Co za różnica w porównaniu do Paryża! Tam ogrom i wstrętny brud, tu prostota i czystość. Tam wieczny kontrast między zbytkiem i nędzą, tu zamożność powszechna. Tam wielkie domy, pełne obdartusów, tu w małych domkach z cegły panują Zdrowie i Zadowolenie. We Francji szlachcic w peruce i fraku wlecze się w marnym fiakrze, tu chłop pędzi w pięknym powozie o dwu wspaniałych rumakach. W Paryżu

błoto i ponura ciasnota, tu wszędzie sucho i ulice równiutko wybrukowane. Anglja jest krajem pięknych kobiet. Podróżny, którego nie oczarują przemiłe angielki, ma kamienne serce. Nie używają one pudru ani różu. Chodzą niezmiernie szybko i lekko. We Francji bardzo mało pięknych kobiet. W Hyde Parku widziałem mnóstwo Angielek amazonek. Jak one galopują! Z przyjemnością patrzyłem na ich zręczność i odwagę. Tamiza nie miała wówczas murowanych wybrzeży i pod tym względem Newa znacznie ją przewyższała".

Uderza Karamzina brak gadatliwości i hałasu. Nawet w porównaniu do Moskwy Londyn jest zdumiewająco cichy. „W kawiarniach 20—30 osób milcząco czyta pisma lub popija wino portugalskie". Dominujący strój — granatowe fraki.

Sensacją ówczesną były koncerty w Opactwie Westminsterskiem. Orkiestra z 600 ludzi i 300 śpiewaków wykonywała „Mesjasza" Händela w obecności króla i arystokracji.

Koszta utrzymania dworu Ludwika XVI.

Na kawę każda dama dworu otrzymywała 2000 fr. Wychowawczyni dzieci królewskich płacono 115.000 fr. Na utrzymanie dwu braci króla łożono 8.300.000 fr., królowej — 4 milj., dzieci król. — 3 i pół milj. Są to wydatki roczne. W ciągu jednego tygodnia wydano damom dworu 128.000 fr. pensji podczas gdy oficerowie oddawna nic nie otrzymywali. Wielkie kwoty rozkradano lub otrzymywano ze skarbu w postaci dodatków. Główny kucharz poza pensją otrzymywał rocznie 84.000. Służące królowej zarabiały rocznie 50.000 na sprzedaży niedopalonych świec woskowych. Tajny sekretarz ma pensji 900 fr., lecz otrzymuje rocznie z różnych źródeł 200.000. Szef terenów myśliwskich w Fontainebleau sprzedaje zające za 20.000. Organizator uroczystości dworskich kładzie do kieszeni 50.000 talarów po sprzedaniu rusztowań i innych urządzeń, służących do jednorazowej zabawy.

Zapytania i odpowiedzi.

Który okres w dziejach Azji Przedniej należy uważać za najważniejszy?

Dwa stulecia, 1200—1000 r., bowiem w tym czasie słabną lub rozpadają się mocarstwa Egipcjan, Hettytów, Troja, Knossus na Krecie i Mikeny. Rosną w siły natomiast Assyrja, Frygja, Lidja, Ionja.

Skąd pochodzą pierwsze wzmianki o Anglji?

Arystoteles wymienia dwie wyspy na krańcach Europy. Herodot wskazuje na nie i mówi o kopalniach ołowiu na tych wyspach.

Kiedy zjawiają się rękawiczki i jakie znaczenie mają w dawnych czasach?

W grobowcu faraona Tut-ankh-amena znaleziono rękawiczki, prawdopodobnie ofiarowane przez ludy azjatyckie. Laertes (w Odyssei) używa rękawiczek, pracując w ogrodzie. Zapewne Grecy i Rzymianie przyjęli rękawiczki od barbarzyńców północnych. W wiekach średnich rękawiczka nabiera symbolicznego znaczenia. Monarchowie, dając ją, przekazują część swej władzy (feodalna inwestytura). Sprzedający grunta daje nabywcy rękawiczkę, napełnioną ziemią. Podczas koronacji królów w Reims rękawiczkom udziela się specjalnego błogosławieństwa na dowód, że Bóg udziela władzy nad Francją. W poemacie Beowulf (angielski) bohater ma rękawiczkę ze skóry smoka. W XII i XIII w. wyrabiane są najpiękniejsze rękawiczki, haftowane złotem i srebrem. Dobry ton nakazywał przedstawiać się królowi i magnatom bez rękawiczek, również przychodzić do kościoła. W uniwersytetach studenci darowywali rękawiczki profesorom po złożeniu egzaminu, rektor obdarowywał niemi wybitne osobistości zwiedzające jego szkołę. Italja w XV w. słynie z „guanti" aromatycznych, ozdobionych drogiemi kamieniami.

Czy Ludwik XIV projektował napad na Anglję?

Pod wpływem wygnanego przez Anglików króla Jakóba II Ludwik szykował się do inwazji, lecz pobity przez Anglików w morskiej bitwie przy La Hogue musiał zrzec się tego zamiaru.

Czy katolicyzm wywierał wpływy na Nowogród Wielki?

Latopis Sofijski (Poln. Sobr. Letopisiej. Petersb. 1853, str. 2, 8 9, 15) zawiera niemało dowodów tego wpływu. „Mężowie Nowogrodu wskutek ciemnoty odpadali od wiary i łączyli się z łacinnikami." Ponieśli srogą karę, gdyż książe kazał spalić domostwa odszczepieńców i wzywał do pomocy wszystkich świątobliwych Rosjan, nawet syna chańskiego Ałda-jara Kasymowicza wzywał na pomoc przeciw Litwie. Widocznie liczba wygnanych była znaczna, skoro 7000 powracających z wygnania po udzieleniu amnestji zginąć miało podczas burzy. „Bóg pokarał swych ludzi nowogrodzkich za ich myśli podstępne, za słuchanie niecnych kusicieli, za sprzyjanie Litwie."

Jaki był stosunek do wojny wybitnych Polaków XVI i XVII w.?

Przeważnie uznają konieczność obrony, lecz potępiają wojny zaborcze. Skarga: „Wojna straszliwa jest. Nie godzi się jej używać, jedno o bardzo wielką krzywdę. Nie używamy tych mieczów na to, abyśmy ludzie stworzone na obraz Twój (Boży) gubili". Goślicki, autor przełożonego na angielski dzieła „O najlepszym Senatorze" żąda od monarchów utrzymania pokoju. Ksiądz I. Wereszczyński domaga się od króla, by „bronił pokoju doczesnego". S. Petrycy uważa, że „słuszna i sprawiedliwa jest ojczyznę rozmnażać, ale nie z krzywdą drugich".

K. Warszewicki żąda od dyplomaty, by był apostołem pokoju i zgody. Hetman Jan Tarnowski pisze, że wojna zaczepna „przeciwna jest rozumowi, który każdemu na swojem przestać każe, — przeciwna i Bogu, który cudzego posiadać zakazuje.

Mocne są słowa J. Zamoyskiego: „Ci wszyscy, którzy napaści czynią na ziemie obce, są burzycielami świata i nieprzyjaciółmi ludzkiego plemienia". Modrzewski żąda, by krzywdy i nieporozumienia „prawem albo dobrych ludzi rozsądkiem były rozstrzygnione".

Arjanie posuwali się tak daleko, że potępiali wszelkie urzędy, zobowiązane do przelewania krwi, i nosili drewniane szable na dowód swej odrazy do oręża.

Który naród Europy zjednoczył się najwcześniej?

Anglicy. Spowodu częstych wiatrów, niesprzyjających przeprawie przez kanał, w Anglji nie mogła się utrzymać główna zasada feodalna, polegająca na obowiązku służby w ciągu 40 dni. Rycerze nieraz czekali na wybrzeżu, aż burze się uspokoją, i wracali do domu. Król nie mógł zmusić ich do dłuższego oczekiwania. Wobec tego Henryk II wprowadził daninę scutagium zamiast służby osobistej i zorganizował stałe wojsko, co ułatwiło mu zwalczanie opornych magnatów i przyczyniło się do wytworzenia jedności. Instytucje samorządowe w Anglji były lepiej rozwinięte. Walka z Janem bez Ziemi o kartę wolności świadczy, że Anglicy wszelkich stanów byli w XIII w. bardziej zdolni do wspólnej akcji, niż jakikolwiek naród Europy. Tem się tłómaczą też ich powodzenia w walkach z Francją podczas Wojny Stuletniej.

W jaki sposób Piotr W. został carem?

Piotr był czternastem dzieckiem cara Aleksego (1645—1676), urodził się w r. 1672 i miał starszego o 5 lat przyrodniego brata Iwana, degenerata, prawie całkiem ślepego. Po śmierci Teodora Aleksiejewicza w r. 1682 r. zwolennicy 10-letniego Piotra na czele z patrjarchem Joachimem zwołali na plac pałacowy „różnego stanu ludzi moskiewskich", którzy byli właściwie całkiem przypadkową zbieraniną. Tłum ten, zapytany przez patrjarcha: „Który z carewiczów ma być carem?" wrzasnął: „Piotr". Takąż odpowiedź dali zgromadzeni na ganku bojarowie i duchowieństwo. Joachim pobłogosławił Piotra, poczem złożono mu przysięgę.

Jaki był udział Żydów w prasie rosyjskiej przedwojennej?

Prawie wszystkie dzienniki lewicowe wydawane były przez Żydów. W Petersburgu Notowicz wydawał „Nowości", Hessen i Winawer „Riecz", wpływowy organ stronnictwa Kadetów od r. 1906. Czytane nawet przez Mikołaja II. „Birżewyja Wiedomości" wydaje Propper z Wiednia. Jego żona, warszawska Żydówka, prowadzi słynny salon. W jej pałacu w arystokratycznej dzielnicy zbiera się co czwartek paręset osób. Wspaniałe przyjęcie, interesujące, przyjemne rozmowy, popisy koncertowe. Propper został zamordowany przez bolszewików. W Wilnie Bark wydaje „Riecz" itd. Najlepiej poinformowanym o intrygach politycznych i dworskich był Klaczko, współpracownik Hessena. Bardzo cenionym korespondentem berlińskim moskiewskiej gazety „profesorskiej" „Russkija Wiedomości" był Jollos, zabity w r. 1906 przez czarnosecińców. Prawie cała prasa liberalna stolic, Kijowa, Charkowa, Odessy były w ręku Żydów. Nawet na Syberji w Tomsku w l. 1890-ch redaktorem gaz. „Sibirskij Wiestnik" był Prejsman.

O naszych celach.

Kończymy siódmy rok naszej pracy nad rozszerzeniem czytelnictwa historycznego w Polsce. Większość rodaków poznawała i poznaje dzieje książek beznadziejnie nudnych i skąpych. Naszem zadaniem jest — dać materjał żywy, interesujący, w znacznej części nigdy niedrukowany, nieznany. Cóż najbardziej interesuje każdego czytelnika — gimnazjastę klas starszych, nauczyciela, wreszcie adwokata, lekarza, inżyniera, którzy w wolnych chwilach sięgają po lekturę historyczną? Są to życiorysy — zwłaszcza 19 w. gdyż żyjemy w okresie wielkich jednostek. Zwyczaje i obyczaje pociągają pierwiastkiem barwności, wzruszają, lub śmieszą, dobitnie wykazują, jak dalecy i obcy jesteśmy owym czasom, lub przeciwnie — jak mocno jeszcze rządzą nami zmarli. Naszych sasiadów z zachodu i wschodu niby znamy, jednak są to organizmy polityczne tak skomplikowane, stosunki z nimi są tak pełne niespodzianek, los nasz jest tak tragicznie i nierozerwalnie związany z tym oceanem ludzkim (230 mil.), że myśl czujnie jest nastawiona, a uczucie z niepokojem zwrócone jest ku olbrzymim dramatom i przemianom niesłychanym, które się tam odbywają.

Wieczną życiodajną młodość i promienność dwu słońc cywilizacji naszej — Hellady i Francji — cenimy należycie i twórcze pierwiastki ich wprowadzamy oddawna w nasze dusze. Natomiast mniej się u nas szczęści wielkim budowniczym życia politycznego i społecznego — Rzymowi i W. Brytanji. Wytworzenie potężnej i szlachetnej polski, uformowanie miljonów obywateli, politycznie wykształconych i świadomie dążących do celu — jest najserdeczniejszem marzeniem najlepszych w narodzie. Będziemy współdziałali w tym kierunku, zaznajamiając z życiem narodu angiel. i jego wielkich mężów stanu.

Walka o niepodległość, spiski i powstania, katorgi i prześladowania — wszak prosty obowiązek wdzięczności względem najodważniejszych i najofiarniejszych wymaga, byśmy należycie te rzeczy poznali. Pozatem — kiedyż bije nasze serce mocniej, niż gdy myślą towarzyszymy ich trudom! Mamy miljony współobywateli, których przodkowie mieli odmienną historję. Poznajmy te, tak mało znane, a tak ciekawe, z naszemi splecione losy ruskie.

Życie wymaga mocnej podstawy materjalnej, w dziedzinie gospodarczej byliśmy zwykle słabi i nieudolni, tembardziej należy poznać skuteczne wysiłki na tym odcinku.

Pismo nasze, przeznaczone dla całej Polski, wychodzi w Poznaniu. Naturalnem jest zainteresowanie tutejszych czytelników przeszłością Wielkopolski.

Chcielibyśmy, by każdy nauczyciel po przeczytaniu numeru powiedział sobie: „To ciekawe, nie wiedziałem tego. Podam to uczniom!". Będziemy dzielili się z kolegami naszem doświadczeniem i naszemi próbami. Prosimy o współdziałanie w tym kierunku i o nadsyłanie swych uwag o nauczaniu historji.

Pismo nasze nie jest przedsiębiorstwem dla zysku. Wręcz przeciwnie — grubo dokładamy. Pracujemy wszyscy całkiem bezinteresownie, nie otrzymując żadnego honorarjum. Pomóżcie nam utrzymać i polepszyć pismo! Chodzi o niebyle jakie wartości kulturalne. Zachęcajcie znajomych do abonowania! Nadsyłajcie ich adresy, byśmy mogli zaopatrzyć ich w numery okazowe. Abonament roczny obniżamy do zł 5, półroczny do zł 2,50. Roczniki zbroszurowane z lat 1929-1933 Administracja wysyła za zł 3 egzemplarz.

Pieniądze przesłać można na konto P. K. O. 211 569 lub na kartotekę rozrachunkową Nr. 3. Prosimy o odczytanie okładek, zawierających ważne informacje.

W r. 1936 wydrukujemy m. in.: Wspomnienia powstańców wielkopolskich z r. 1919. Życiorys król. Elżbiety i Wiktorji, Piotra W. i ojca jego Aleksego. Charakterystykę kultury bizantyńskiej i niemieckiej. Dzieje Ormian średniowiecznych, Wspomnienia Polaka nauczyciela w gimnazjum rosyjskiem w r. 1905—1918 i mnóstwo mniejszych rozpraw, notek i dokumentów, rzucających nowe światło lub podających nieznane fakty. Dział pytań i odpowiedzi, pomyślnie rozwijający się, otoczymy specjalną opieką, udzielając odpowiedzi w takiej postaci, by one stały się zajmującą i pożyteczną lekturą dla każdego naszego czytelnika.

Rozporządzamy znaczną liczbą nowych czasopism i książek angielskich, amerykańskich, francuskich, rosyjskich i niemieckich. Posiadamy materjał obfity, interesujący i wiarogodny.

„PRZESZŁOŚĆ“

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH

Wychodzi w Poznaniu 1-go każdego miesiąca

Szerokie koła czytelników polskich nie posiadają odpowiedniej lektury historycznej. Książek z zakresu historji powszechnej mamy niezmiernie mało. Podręczniki dają wiadomości skąpe i bezbarwne, pomijając całkiem dzieje setek miljonów ludzi: Chinczyków, Hindusów, Egipcjan współcz., nawet Amerykanów. Polak współczesny musi ogarniać jak najszersze widnokręgi! Nie powienien ignorować każdego, choćby najodleglejszego narodu.

Czyż się śniło powstańcom z r. 1863, że jakaś Japonja w 40 lat potem zgruchocze gliniane nogi Kolosa Rosyjskiego i tem da początek naszemu wyzwoleniu? A czy wszystkim nam wiadomo, że miljon 400.000 żołnierzy hinduskich przyczyniło się do zmiażdżenia potęgi germańskiej w 1915—1918?

Czas najwyższy, aby powstało wydawnictwo, któreby budziło głębsze zainteresowanie się dziejami i współczesnem życiem kulturalnem i politycznem ludzkości. Życiorysy wybitnych ludzi, wspomnienia, charakterystyka epok i kultur, opowiadania, zestawienia chronologiczne, wskazówki bibljograficzne, nawet curiosa — oto co ma stanowić treść naszego pisma, które wychodzi od stycznia r. 1929 w Poznaniu pod redakcją lektora Uniwersytetu Poznańskiego Piotra Żukowskiego.

W wydawnictwie tem będą stosowane poglądy, zawarte w pracy P. Żukowskiego „O nauczaniu historji w szkole średniej“. Poznań 1921. Głównem zadaniem pisma jest rozbudzenie zainteresowania, poruszenie umysłu i uczucia przez przedstawienie rzeczy interesujących w formie żywej, bez balastu naukowego. Redakcja rozporządza najnowszą literaturą zagraniczną.

Prenumerata na rok 1936 wynosi zł 5.—, półroczna 2.50, kwartalnej nie przyjmujemy. Zmiana adresu 50 gr. Roczniki 1929—1934 po zł. 3. Rocznik 1935 wysyłamy za zł. 4.

Za numery zaginione odpowiada wyłącznie poczta, gdyż stosowany przez nią system wyklucza możność uchybień z naszej strony. Urzędy pocztowe posiadają spisy prenumeratorów i ich adresy i same zajmują się dystrybucją pisma, nadesłanego bez opasek. W razie nadesłania przez nas mniejszej liczby egzemplarzy — urząd pocztowy wnet wymaga uzupełnienia braków. Wobec tego nie przyjmujemy żadnych reklamacyj zaginionych numerów. Należy je skierować wyłącznie do swego urzędu pocztowego między 10 a 15 każdego miesiąca. Powtórnie wysyłamy po otrzymaniu 60 gr. za numer.

Prosimy przekazami pieniędzy nie przesyłać, lecz używać blankietów P. K. O. Pisać całkiem wyraźnie.

Co zrobiłeś dla rozpowszechnienia „Przeszłości“, jedynego czasopisma historycznego dla wszystkich?